

Neony

Marta Chyła

Scenariusz zrealizowany w ramach zajęć PWSFTviT w Łodzi.
Opieka artystyczna: Piotr Dumała, Marek Skrobecki

793 640 413
marta.chyla@gmail.com

1. WN. POKÓJ ANI - NOC

Jedynym źródłem światła w ciemnym pokoju są neony na budynkach, które częściowo widać przez dwa wąskie okna. Widoczny jest zarys krzesła, poroże jelenia z głową na ścianie. ANIA (25) rozmawia przez telefon, chodząc po pokoju. Kiedy zbliża się do okien, widać detale jej ubrania - koszulki bez rękawów i długich spodni; bliżej pierwszego planu widać tylko ciemny zarys jej sylwetki. Jej kroki odbijają się echem po posadzce.

ANIA

Poczekaj chwileczkę, muszę
przełączyć rozmowę, ktoś do mnie
dzwoni.

Ania podchodzi do krzesła, siada na nim. Zakłada nogę na nogę.

ANIA

(głębokim głosem)

Halo... Wróżka Salome przy
telefonie, dobry wieczór, w czym
mogę pomóc?

(pauza)

Proszę Pani, możemy skorzystać z
kart Tarota bądź z wahadełka. Z
kart... Dobrze... W takim razie jak
ma Pani imię? Mhm... A jaka jest
Pani data urodzenia...?

(pauza)

Yyy, dobrze, rozumiem... Dobrze. To
w takim razie... czego się Pani
chce dowiedzieć? Co ze zdrowiem...
Dobrze, dobrze. To w takim razie
rozkładam...

Wstaje z krzesła, podchodzi do okna, bierze z parapetu szklankę z wodą.

ANIA

Rozkładam karty... czerpiemy moce,
czerpiemy moce...

Ania bierze łyk wody ze szklanki. Za oknami słychać sygnał przejeżdżającego radiowozu. Siada na krześle.

ANIA

No, no, Pani Pani Krystynko... No
karty mi powiedziały, że od połowy
roku będzie gorzej, no. No ale tu
widzę, że później... no, no to już
tylko lepiej. Więc także...

(KONTYNUACJA)

ANIA
chodzić, dotleniać się,
gimnastykować... Nie, niewskazane
są obcisłe spodnie i siedzący tryb
życia, nie... Także radzę dużo
spacerować, a najlepiej biegać i
dużo, dużo pływać. A tutaj karty
wskazują na żylaki kończyn
dolnych... No... Musi więc Pani
uważać szczególnie na nogi. I w
upały nie wychodzić za bardzo.

Ania milknie i powoli wstaje z krzesła.

ANIA
Pff... Ale jak to amputowane? O
Jezu, bardzo mi przykro... A
słyszała Pani o takim złudzeniu, że
ma się amputowane nogi, a one i tak
bolą? Wie Pani, jak bardzo bolą
fantomowe żylaki fantomowych
kończyn? Nie, no to ja bym w takim
razie polecała te spac... Halo?
Halo? Ha-?
(pauza)
Kurwa.

Za oknem słyhać pisk opon samochodowych. Ania odkłada
szklankę z wodą na parapet. Podnosi telefon do ucha,
podchodzi do okna.

ANIA
No, mam. No, jestem.
(pauza)
Mówiłam ci przecież, że pracuję na
telefonach zagranicznej firmy. Tak,
sprzedaję strony internetowe dla
bankowości.
(pauza)
Tak, tak, jestem bardzo zadowolona.
Dobry system motywowania
pracownika, pozafinansowy. Tutaj
też mi się bardzo podoba, dość
tanio wynajmujemy -

Zza okien słyhać radiowóz, wystrzały z pistoletów.

ANIA
- widok też ładny, na park, bawiące
się dzieci, fontannę. Dużo tu
zieleni, świeże powietrze. To
dobrze wpływa na człowieka.

Ania otwiera okno. Za oknem regularne wystrzały z karabinów, sygnały radiowozów, karettek.

ANIA

Nie, nie słuchaj tego, nie ma tu żadnych rozbojów, jest spokojnie. Po 22:00 wszyscy idą spać. Nie, nie słyszałam o żadnych morderstwach -

Za oknem słychać krzyk.

ANIA

- strzelaninach i psychopatach.

Ania podchodzi do ściany z porożem jelenia.

ANIA

Teraz z Adamem jesteśmy bardzo szczęśliwi, odliczamy dni... Bardzo się do siebie zbliżyliśmy.

(pauza)

Tak, tak, już próbowaliśmy tortów, Adamowi smakował czekoladowy, a mnie waniliowy. A mówili nam, że robili je na maśle, a ja czułam margarynę.

Ania podchodzi do krzesła, opiera się o oparcie.

ANIA

Mówię: Adam, ja jestem ze wsi, wszędzie wyczuję margarynę. A on nic, tylko że lubi czekoladowy.

Ania idzie w kierunku okien.

ANIA

To był dobry pomysł, żeby zamieszkać razem przed ślubem.

(pauza)

Tak, tak, dostaniemy rozgrzeszenie, już pytaliśmy.

(pauza)

Mamo. Mamo... Dobra, wiesz, muszę kończyć. Nie, nie, po prostu mnie zawiało w ucho i nie mogę dłużej rozmawiać, bo mnie boli. Tak, przekładałam już do drugiego ucha, już rozmawiamy godzinę. Dobra. Dobra, no. Cześć.

Ania odrywa słuchawkę od ucha, patrzy na wyświetlacz. Ponownie przykłada słuchawkę do ucha. Zbliża się do okna.

ANIA

Halo. No. Kiedy będziesz? No chodź do domu, no. Aha.

Dotyka parapetu czubkami palców.

ANIA

Jasne. Jasne, jasne, nie ma problemu, pewnie.

Ania wzdycha, odwraca się od okna. Patrzy w podłogę.

ANIA

Dobra.

Szybko opuszcza telefon. Kuca, opierając się o ścianę.

ANIA

(przez ściśnięte gardło,
siadając na podłogę)

Kurwa.

CIEŃCIE DO CZERNI

2. WN. POKÓJ W KAMIENICY - NOC

W ciemnym pokoju z dwoma oknami, z widokiem na kolorowe neony, stoi EWA (33) w czapce z daszkiem. Opiera się o parapet okna z prawej strony. Widać tylko ciemny zarys jej sylwetki. Neon widoczny z prawego okna porusza się - przedstawia profil twarzy kobiety, która w zapętłonym ruchu zbliża do ust papierosa. Ewa trzyma słuchawkę telefonu przy uchu, drugą ręką masuje sobie kark, gestykuluje.

EWA

Słuchaj, wyobraź sobie, co się stało. Wyobraź sobie, że moja mama od dawna już chodziła za tatą i strasznie jęczała, żeby kupili wreszcie taką jej wymarzoną szafkę kuchenną. No i robotnik przyszedł ją zawieszać i źle jakoś zawiesił. Źle. Bo dzisiaj jak rodzice spali, to spadło to wszystko, spadło o czwartej nad ranem, taki huk, straszny huk, poszły kotwy z tynku, albo źle przyczepił, albo tynk był stary, i po prostu wszystko, no wszystko, wszystko jeb!

Ewa przenosi ciężar ciała na lewą nogę.

(KONTYNUACJA)

EWA

Ojcu mojemu mało co rozrusznik
serca nie wyskoczył -

Ewa odwraca się, przechodzi pod okno po lewej, gestykulując. Następnie, wciąż prowadząc rozmowę, dochodzi pod okno z prawej i wraca znów do okna po lewej.

EWA

- mama w płacz, że przyszedł duch Niemca, który się zabił kiedyś w tej kamienicy... no ale dobra, ojciec wreszcie poszedł do kuchni, patrzy, a na podłodze ta szafka rozwalona w proch i wszystko leży, i pralka, toster, zlewozmywak też i wszystko połamane przez tę szafkę... I najgorsze, najgorsze jest to, że moja mama powstawiała tam takie swoje zastawy, które zbierała odkąd była mała -

Ewa bierze z lewej części sceny teczkę, słyhać szarpnięcie rączki. Wciąż rozmawiając, kładzie ją na podłodze między oknami. Zarys postaci Ewy zlewa się z ciemną ścianą. Kobieta kuca, słyhać, że otwiera walizkę.

EWA

- dostawała a to na urodziny, a to na imieniny, a to jak dobra ocena z zielnika, a to jak Stalin umarł, no i wszystkie te filiżanki, ręcznie malowane talerze, czajniczki, takie dzbanuszki, figurki - to wszystko, to po prostu wszystko, wyobraź sobie, zmiażdżone.

Słyhać, że Ewa wyciąga coś z walizki; rozmawiając, układa kilka przedmiotów na podłodze.

EWA

A wiesz, jak ona o to dbała? Strasznie dbała, uważała, co trzy dni to czyściła, pucowała... I jak zobaczyła, co się stało, to w takie spazmy wpadła, daj spokój, daj spokój... Jak przyszłam do nich po osiemnastej, to ona jeszcze płakała.

(pauza)

Próbowała to jakoś sklejać, ale nic to nie dało. Potem dzwoniła do tego robotnika, że jest złamanym

(KONTYNUACJA)

EWA

kutasem, że przez niego jej pamiątki zniknęły na zawsze i nie ma po co już żyć, i że będzie ją miał na sumieniu. Nie no, ojciec jej tłumaczył. Tłumaczył, że to może jest jakiś... jakiś... znak, że zawsze się lubiła otaczać pięknymi przedmiotami, a powinna iść w stronę duchowości, pogodzić może z przemijaniem, z ulotnością życia, w końcu ma zaraz 65 urodziny, no ale ja nie wiem. Nie wiem, czy do niej coś dotarło...

Słychać, że Ewa wstaje z podłogi. Idzie w kierunku lewego okna, wchodzi w światło neonów z karabinem. Lewym ramieniem przytrzymuje telefon, dalej rozmawiając. Otwiera okno lewą ręką, słychać skrzypnięcie. Za oknem szum miasta.

EWA

No wiesz, już niby jest lepiej, ale przykra sprawa bardzo. No i wiesz, patrzyłam w internecie, patrzyłam, może jej kupię taki ładny, ładny komplet porcelany.

Ewa stawia na parapecie karabin na nóżkach. Poprawia nóżki, nachyla się do wizjera karabinu.

EWA

(spokojnie, troskliwie)
Będzie coś miała ode mnie. No. No chyba tak zrobię. Chyba tak zrobię. No. No. No dobra.

CIĘCIE DO CZERNI

3. WN. POKÓJ PIORA W PIĘTROWYM APARTAMENCIE - NOC

PIOTR (77) siedzi w głębokim fotelu w ciemnym pokoju, w którym jedynym źródłem światła są kolorowe neony widoczne przez trzy szerokie okna. Piotr trzyma w ręku kartkę, z której czyta. Widać tylko ciemny zarys jego sylwetki i fotela.

PIOTR

Próba mikrofonu. Jadziem. Chciałbym nagrać ważne dla mnie przesłanie dla moich dzieci i wnuków.

(czyta)

Data przydatności produktów nabiałowych jest tylko

(KONTYNUACJA)

PIOTR
orientacyjna. Pracowałem
trzydzieści lat na stanowisku
kierowniczym i wiem, że te daty to
oszustwo.

Środkowe okno jest myte teleskopową ściągaczką do wody.
Piotr nie zwraca na nią uwagi.

PIOTR
(czyta)
Można wypić jogurt jeszcze tydzień
po terminie i nic się nie stanie.
Nie wiem, czy katar sienny jest
tego następstwem, ale raczej nie.

Słychać włączający się neon, który wisi nad oknem przy
pokoju Piotra. Okno wciąż jest czyszczone.

PIOTR
(czyta)
Odradzam zawierania związków
mażeńskich podczas studiów.

Za oknem, na podnośniku, wjeżdża człowiek czyszczący okna
myjką teleskopową. Podnośnik zatrzymuje się na wysokości
okien pokoju Piotra. Okna są myte.

PIOTR
(czyta)
Polecam przerwać studia. Polecam
dużo podróżować, ale unikać
zatłoczonych miejsc, gdzie łatwo o
kradzież.

Podnośnik za oknem wjeżdża do góry.

PIOTR
(czyta)
Potem długo trzeba czekać na
komisariacie, aż ktoś z rodziny
wpłaci kaucję. Wychowanie dzieci
jest proste - na wszystko, co robi
dziecko, należy odpowiednio
zareagować, mówiąc „stul pysk i do
kąta!“. Należy znaleźć pasję. I
poświęcić jej dużo czasu. Jeśli
pasja ma dwadzieścia lat mniej,
należy jej poświęcać trzykrotność
czasu, który definiujemy jako
„dużo“.

Słychać włączający się neon, który wisi nad oknem.

ŻONA PIOTRA
(krzyczy z niższego piętra w
mieszkanu)
Pioter! Załóż swetr i chodź na dół!

PIOTR
Ooo Jeeezu.

Piotr dźwiga się z fotela.

PIOTR
A ja myślałem, że to wrzody mnie
wykończą.

Piotr szura nogami w kierunku głosu żony, schodzi z kadru z
lewej strony.

PIOTR (O.S)
Idę!

Neony za oknem świecą. Z góry spada teleskopowa ściągaczka
do wody.

CIĘCIE DO NAPISÓW